Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 18 Poznań, 1 września 1946 ROK II

Co to jest książka?

Okres w którym żyjemy, to czas walki oświaty z analfabetyzmem. Nie ma społeczeństwa, które w swym rozwoju nie stawiałoby na plan pierwszy oświaty. Gdy zapomina państwo (ograniczając w większym lub mniejszym stopniu rozwój oświaty), domaga się oświaty społeczeństwo.

Walka z analfabetyzmem — to powszechne hasło. W związku z tym, tak ważnym i podstawowym zagadnieniem, na czoło wysuwa się rola książki. Nikt z nas nie wyobraża sobie oświaty — choćby w najprymitywniejszej postaci — bez oparcia takowej o książkę.

Książka to fundament oświaty, kamień węgielny. Mózg i dusza. Im wyżej wspinamy się w rozwoju, tym niezbędniejszą staje się książka. Książka sprawiła, że prostaczek stał się uczonym. Przy pomocy książki dokonywuje się najradykalniejszych przemian społecznych we wszystkich dziedzinach życia.

Nasuwa się każdemu, kto o książce choć na chwilę pomyślał, pytanie: „Czemże jest książka".

Odpowiedź wydaje się łatwa. Nawet bardzo łatwa. Zapomocą pisma, więc książki, przechowujemy niejako naszą myśl. Myśl ludzka przekazywana ustnie nie może długo przetrwać. Ludzie podając z ust do ust pewną prawdę naukową zniekształcają ją. Dzieje się to dlatego, że pamięć ludzka zawodzi. Nikt z nas nie jest zdolny pamiętać tego co w życiu swym usłyszał. Tę niemożność objęcia pamięcią wszystkiego, doskonale oceniały w zamierzchłych czasach ludy starożytne. Społeczeństwa starożytnego wschodu nieznając innego sposobu przekazywania następnym pokoleniom swych myśli (nie znali papieru, druku) przekazywali je na glinianych tabliczkach.

Dzięki różnym znakom utrwalonym na tych tabliczkach możemy do dnia dzisiejszego odczytać niejedno z przeżyć psychicznych ówczesnych ludów. Wiemy, że ideały pewnych pokoleń są naszymi ideałami. Skąd się o tym dowiadujemy? Dzieje się to przy pomocy książki i pisma, które jest tym środkiem do utrwalenia myśli i uniezależnienia jej od przemijającego doczesnego człowieka, idea może przetrwać wieki. Dochodzimy do wniosku, iż istnieje bardzo ścisły stosunek człowieka do książki, a tym samym i kultury. W miarę rozwoju kultury społeczeństwa, obserwujemy coraz większy wzrost książek, a zanikanie pamięci. Współczesny człowiek dużo mniej pamięta niż człowiek pierwotny. Nikt z nas nie stara się pamiętać tego, co ukończył w swej pracy. Buchalter ukończywszy pracę z dziedziny bilansowania danego przedsiębiorstwa ucieka myślą od pracy. Inny człowiek po ukończeniu (przeczytaniu) np. dzieła naukowego stara się zapamiętać tylko to, co mu jest niezbędnie potrzebne. Dążymy więc do tego, by jak najwięcej osiągnąć korzyści, a jak najmniej nosić „balastu" w głowie. Nie możemy przeciążać głowy szczegółami i szczególikami. Zapamiętywujemy tylko to, co potrzebne jest do naszej pracy. Resztę pozostawiamy książce. W książce znajdujemy wszystko.

Książka dzisiejsza to nie druk z XII czy XVII wieku. Jest ona łatwo dostępna dla szerokich mas, uwalnia umysł od całego szeregu wiadomości, które są bezwątpienia użyteczne, ale nie każdemu i nie zawsze, skoro te wiadomości możemy znaleźć w łatwo dostępnej książce.

Książka musi być dostępna szerokim warstwom. To jeszcze nie wszystko. Należy umieć szukać w książce tego czego potrzebujemy. Coraz większa rzesza czytelników przestaje się interesować wszystkimi książkami — czytać je od deski do deski (powiedzenie to pochodzi z tych czasów, gdy książki posiadały okładki drewniane powłóczone skórą), są też książki do których nie zaglądamy lub zaglądniemy w miarę potrzeby.

Do takich książek należą: słowniki, encyklopedia, wykazy statystyki itp. Często nie czyta się książek, które omawiają dane zagadnienie w całym szeregu artykułów. Szukamy tego co nam jest potrzebne. Żaden uczony, student lub inny pracownik umysłowy nie czyta każdej książki od pierwszej do ostatniej strony. Wyszukują oni to (te rozdziały), które są im potrzebne w związku z opracowywanym zagadnieniem. Zbierają materiał. Analizują go, zestawiają i opracowują. Każda książka — naukowa jak i powieść, daje czytelnikowi to, czego pragnie jego dusza, do czego dąży w swych dociekaniach umysł człowieka. Nie ma książki, którąby nie dała pożytku jednostce. Należy tylko odpowiednio się do książki ustosunkować. Do niej podejść. A znajdziemy w niej to, czego szukamy.

Wł. Rogala.

Stara słoma — źródłem próchnicy

W porównaniu do czasów przedwojennych posiadamy zaledwie trzecią część inwentarza żywego, dla tego nagromadziły się w naszych gospodarstwach rolnych duże zapasy dwu- i trzyletniej słomy, która nietylko, że leży bezużytecznie, lecz zajmuje nam niepotrzebnie miejsce w zabudowaniach i na polu. W starych gospodarstwach jak też w całym szeregu Ośrodków Kultury Rolnej oraz na noworozparcelowanych terenach spotykamy niekiedy kilka, a nawet kilkanaście stert słomy, które trzeba koniecznie jak najprędzej w odpowiedni sposób zużytkować.

Najlepszym sposobem zużytkowania słomy starej jest przetwarzanie jej na mierzwę sztuczną tj. na produkt podobny do naturalnego obornika, a zatem identyczny w stanie i w działaniu do próchnicy zawartej w oborniku. Mierzwę sztuczną jako dodatkowe źródło próchnicy można wytwarzać również z wszelkich odpadków gospodarczych, jak łętów ziemniaczanych, odpadków z ogrodu, plew itp.

Te odpadki gospodarstwa rolnego stanowią poważną część kapitału obrotowego, ponieważ zawierają one wartościowe składniki organiczne, które dla inwentarza żywego są bezużyteczne, natomiast stanowią poważną pozycję przy otrzymywaniu nawozów próchnicznych.

Poza tym zawierają one pewne ilości składników odżywczych, które w ogólnym obrocie powinny wrócić do gleby. Przystępując do zakupu nawozów pomocniczych należy zwrócić uwagę na konieczność zużycia i przetwarzania czyli uszlachetniania tych pozornie nieużytecznych odpadków na wartościowe dla gleby składniki pokarmowe. Spotykane nieraz palenie nadmiaru słomy w każdym wypadku trzeba zaniechać.

Sposób sporządzania sztucznej mierzwy jest podobny do zabiegów przy prawidłowym przechowywaniu naturalnego obornika. I tutaj substancja organiczna musi przejść proces fermentacyjny, który odbywa się przy pomocy bakteryj w obecności wody, ciepła i dostatecznej ilości składników pokarmowych, a przede wszystkim azotu.

Składników azotowych dostarczają w oborniku odchody zwierzęce i mocz. **W słomie zaś mamy bardzo małe ilości azotu,** tak że rozkład przez drobnoustroje może odbyć się przy dodatku odpowiedniej ilości azotu i przy stworzeniu korzystnych warunków rozwojowych.

Na podstawie doświadczeń można przyjąć, że **do tego procesu rozkładowego wystarcza 1½% azotu.** Takie substancje organiczne jak np. zielona koniczyna, zielone grochowiny, mieszanka z wyki itd., które wykazują pożądane 1½% azotu w suchej masie, łatwo i szybko się rozkładają. **Natomiast związki organiczne w słomie zbożowej, która zawiera tylko ½% azotu, nie wystarczą oczywiście do spowodowania rozkładu;** trzeba zatem zaopatrzeć słomę z innego źródła w brakujące związki azotowe do stanu wymaganego do fermentacji. Bakterie bowiem rozkładają węglowodany tym szybciej, im większe mają do dyspozycji ilości związków azotowych.

Stosunek węglowodanów do zawartości azotu ma określony wpływ na stopień i szybkość rozkładu związków organicznych. Jeżeli stosunek ten jest bardzo mały, a mianowicie mniejszy niż 20 : 1, to wówczas obecny azot wystarcza bakteriom do szybkiej i zupełnej odbudowy związków organicznych, gdy zaś stosunek ten jest większy niż 20 : 1, to bakteriom zabraknie potrzebnego azotu, a rozkład odbywa się wolno i tylko częściowo.

Jeżeli uzmysłowimy sobie, że np. stosunek węglowodanów do azotu w słomie motylkowych, czy w dobrym naturalnym oborniku wynosi 15 : 1, w naturalnym oborniku słomiastym już 30 : 1, a w słomie zbożowej aż 50—100 : 1, to jasnym się dla nas staje **konieczność dodatku nawozów azotowych do słomy.**

Azot zużyty do rozkładu słomy nie stanowi faktycznej straty dla rolnika, gdyż przechodzi on razem z wyprodukowaną sztuczną mierzwą na pożytek pola.

W praktycznych doświadczeniach stwierdzono, że **0,7 kg czystego azotu wystarcza zupełnie do rozłożenia 100 kg słomy.** Użycie większych dawek okazało się ogólnie biorąc nieopłacalne. Najlepiej nadają się do tego celu nawozy azotowe, które się niezbyt szybko rozkładają, a przede wszystkim azotniak, mocznik i wapnamon. Nie nadają się do tego zupełnie nawozy saletrzane, z powodu możliwości strat azotu przez denitrifikację.

Przed wojną były na rynku różne preparaty jak Adco, Fihumin itd., które miały raczej opatentowany stosunek zawartych związków azotowych. Obecnie **azotniak (20%) jest najwięcej stosowanym nawozem w ilości 3,5 kg na 100 kg słomy.**

Poza azotem potrzebują bakterie do swego rozwoju **dostateczną zawartość wilgoci** i to w takiej ilości, jaką posiada normalnie naturalny obornik, **a mianowicie optymalnie 75 do 80%.** Doprowadzenie do tego stanu nawilgotnienia i utrzymania go przez dłuższy czas jest podstawowym warunkiem udania się sztucznej mierzwy.

Ponieważ słoma trudno wchłania wilgoć, trzeba ją nie obficie, lecz często polewać wodą, gnojówką, gnojownicą itp.; pożądanym jest również zmieszanie słomy z obornikiem, torfem albo ziemią. Umieszczanie obornika na spodzie pryzmy lub pomiędzy poszczególne warstwy słomy przyspiesza rozkład. Świeżą, długą słomę należy ciąć na 15—25 cm sieczkę, starą skruszałą można użyć nieciętą.

Sterty słomy trzeba układać na nieprzemakalnym spodzie w miejscu chronionym przed wiatrami, lecz dostępnym dla opadów atmosferycznych. Podobnie jak przy układaniu naturalnego obornika daje się **słomę w warstwach 30 cm. Każdą warstwę należy dobrze udeptać i zwilżyć wodą,** aż do nasycenia.

Dla ułatwienia roboty **w praktyce przesypuje się każdą warstwę około ½ kg azotniaku na 1 m².**

Przy posypywaniu dolnych warstw należy użyć mniej azotniaku, w górnych zaś warstwach więcej. Stosując gnojówkę starczy dać ją w dolnych warstwach, a w górnych stopniowo zwiększać dawkę azotniaku do wymaganej normy.

Aby od razu nie budować zbyt wysokiej sterty okazało się w praktyce, że lepiej układać najpierw trzy warstwy,—udeptując, zwilżając i posypując azotem każdą —, a po pięciu dniach następne warstwy itd. co pięć do sześciu dni po trzy warstwy, doprowadzając uleżałą i opadniętą pryzmę do wysokości dwóch do trzech metrów.

Dla złożenia w pryzmę 100 q słomy potrzeba powierzchni około 20 do 30 m²; na 100 kg słomy należy liczyć 200—300 litrów wody, która przy częstszym zwilżaniu dochodzić może do 400 litrów. Z tej przyczyny lepiej zwieść słomę do miejsca bliskiego wody (staw, rzeka) niż co pewien czas dowozić wodę potrzebną w ilości około trzykrotnej wagi słomy.

Dla uniknięcia strat wody okrywa się normalnie pryzmę ziemią ewent. ziemią kompostową, a boki umacnia się starymi deskami lub belami prasowanej słomy. W ciągu jednego tygodnia temperatura podwyższa się stopniowo do 40° C a potem do 60° C; **temperatura nie powinna przekroczyć 60° C. Aby tę temperaturę utrzymać trzeba pryzmę ponownie udeptać i zwilżyć wodą.** Posiadanie odpowiedniego termometru ułatwia nam obserwację przebiegu fermentacji. **Po dwuch do czterech miesiącach mierzwa sztuczna jest gotowa.** Nieraz jednak trzeba pryzmę po tym okresie jeszcze raz przekopać i zwilżyć, aby uzyskać masę równomiernie zmieszaną i rozłożoną, czyli stan i wygląd naturalnego obornika.

Straty w substancji organicznej są oczywiście wysokie; ubytek do 50% należy uważać za normalny. **Z 100 q słomy powinno się otrzymać 200 do 250 q,** a nawet 300 q **gotowej sztucznej mierzwy.**

Wartość sztucznej mierzwy jest pod względem zaopatrzenia gleby w próchnicę prawie równa naturalnemu obornikowi. Co do zawartości składników pokarmowych, jak azot, fosfor, i potas, mierzwa sztuczna ustępuje obornikowi naturalnemu. Aby doprowadzić mierzwę sztuczną do równej nawozowej wartości obornika naturalnego można ewent. dodać odpowiednią ilość nawozów azotowych, fosforowych i potasowych.

Metody wytwarzania sztucznej mierzwy mogą wykazać mniejsze lub większe odchylenia. Najważniejszą rzeczą jest jednak to, żeby przez zaopatrzenie gleby w odpowiednią ilość próchnicy zabezpieczyć sobie opłacalność nawozów, które musimy użyć celem podniesienia naszych zbiorów.

Inż. M. Rolbiecki

Kontrola mleczności.

Kontrola mleczności ma swoją wprawdzie niedawną historię gdyż dopiero rozwój jej rozpoczął się w Polsce w r. 1895, a ściśle dopiero od roku 1904 czyli jeszcze niema pół wieku. Trzeba jednak zaznaczyć, że rozwój kontroli przed wojną w Polsce rozwijał się bardzo dobrze pomimo, że dwie wojny światowe przeszkodziły normalnemu rozwojowi. Jeżeli jednak przed drugą wojną światową rozwój kontroli postępował rok rocznie pomyślnie, to zawdzięczać temu należy, że kontrola mleczności dawała bardzo dobre wyniki, przez podniesienie mleczności i użytkowości bydła.

Jeżeli chcemy prowadzić hodowlę bydła mlecznego, to nie możemy wyobrazić sobie prowadzenia hodowli bez kontroli mleczności. Hylko kontrola mleczności, pozwoli rolnikowi hodowcy, wyłowić z pośród swego stada te sztuki, które odpowiadają celowi hodowlanemu i dają należyte korzyści.

Mimowoli nasuwa się pytanie, **co daje rolnikowi kontrola mleczności?** Fachowo zorganizowana kontrola w pierwszym rzędzie przyczynia się **do podniesienia mleczności** krów przez odpowiednie i racjonalne oraz ekonomiczne żywienie. Nieraz ta sama pasza zestawiona w innych dawkach, da rezultat wspaniały, w postaci zwiększenia mleczności krów, a stałe i systematyczne badania użytkowności dąży do poprawy całego pogłowia bydła.

Na drugim miejscu należy postawić **podniesienie procentu tłuszczu w mleku,** co dla rolnika nie jest obojętne, gdyż mleczarnie nie płacą za kilogramy mleka tylko za procent tłuszczu znajdującego się w mleku.

Dalej przez kontrolę mleczności **wyeliminujemy słabe dójki i o niskim procencie tłuszczu w mleku.** Wreszcie kontrola mleczności **wyłowi nam jak najlepsze rozpłodniki,** a dobór rozpłodników odgrywa w hodowli bydła mlecznego dominującą rolę. Nie trzeba nadmieniać, że przez dobór odpowiednich rozpłodników możemy uszlachetnić hodowlę bydła mlecznego, tj. rasowość, budowę, zwiększyć ilość mleka i procent tłuszczu.

Kontrola mleczności pouczy nas o prawidłowym i racjonalnym wychowie cieląt i młodzieży, a sprawa ta nie może być obojętna dla rolnika hodowcy, gdyż od wychowu cieląt i młodzieży, zależy przyszłość naszej hodowli. Kiedy jak kiedy, ale dzisiaj, kiedy wojna zniszczyła nam najwybitniejsze sztuki, to świętym obowiązkiem naszym jest wyłowić spośród materiału jaki posiadamy te sztuki, które odpowiadają celowi hodowlanemu, a to tylko możemy przez kontrolę mleczności.

Kontroler mleczności układając normy żywienia i preliminarze pasz zorientuje się szybko co dane gospodarstwo posiada, jakie pasze i w jakiej ilości, pouczy o uprawie pasz wysokobiałkowych i okopowych, które odgrywają w żywieniu krów mlecznych bardzo wielkie znaczenie. Dzisiaj, kiedy ceny na pasze treściwe są dosyć wygórowane, trzeba koniecznie pomyśleć o samowystarczalności pasz. Wszędzie tam, gdzie rola jest odpowiednia pod uprawę lucerny, należy zakładać lucerniki i uprawiać koniczyny i inne pasze wysoko białkowe.

Kontrola mleczności pouczy nas jak należy sporządzać kiszonki. W gospodarstwach gdzie są silosy, sprawa ta nie przedstawia większej trudności, natomiast w których brak tychże, należy sporządzać kiszonki w kopcach. Dobrze sporządzone kiszonki w kopcach, dają niezłe rezultaty, jest to pasza dietetyczna i przyczynia się do podniesienia procentu tłuszczu w mleku.

Nie sposób tutaj nie wspomnieć o pielęgnacji bydła, która w dużej mierze przyczynia się do większej zdrowotności i większej wydajności mleka, jak to wykazały badania naukowe.

Kontrola mleczności pouczy nas o **prawidłowym i racjonalnym dojeniu krów,** a jest to sprawa doniosłej wagi w gospodarstwie mlecznym. Ileż to krów doi się na dwa a w najlepszym razie na trzy strzyki. Czemu to się dzieje? Otóż złe dojenie powoduje niszczenie się strzyku, zapalenia wymion i inne choroby. Dobre dojenie natomiast przyczynia się do zdrowotności i większej wydajności mleka.

W krótkim tym artykule nie sposób wymienić wszystkie korzyści, które daje kontrola mleczności rolnikowi hodowcy. Bądź co bądź trzeba zaznaczyć, że kontrola mleczności prowadzona systematycznie i planowo przez dobrego asystenta kontroli mleczności, który z niejednego pieca chleb jadał, da rolnikowi nieocenione korzyści w postaci zwiększenia mleka procentu tłuszczu, zdrowotności krów itd.

Kontrola mleczności organizowana i prowadzona jest przez organizacje rolnicze, przyczynia się do należytego wychowu całego pogłowia. Jest ona wykonywana raz na miesiąc i wszelkie zapiski dotyczące całej obory, są skrupulatnie zapisywane w odpowiednich książkach kontrolnych. Kontrola mleczności prowadzona przez samego gospodarza jest rzeczą chwalebną, ale nie daje tych efektów, jakie daje prowadzona przez specjalistę, asystenta kontroli mleczności. — Każdy rozsądny gospodarz powinien swoje krowy poddać kontroli mleczności, a dodatni rezultat będzie nagrodą za pracę i trudy.

Michał Próchnicki

Hodujmy króliki!

Przystępując do chowu królików rasowych, trzeba sobie zdać przede wszystkim sprawę jaki ma być cel tej hodowli, co mamy zamiar produkować? Dzisiejsze królikarstwo dzieli się na dwa działy: hodowla królików na produkcję mięsa i skórek, drugi kierunek to wełny króliczej. W pierwszym wypadku chować należy króliki typu futerkowo mięsnego, w drugim typu czesankowego.

Do grupy królików futerkowo mięsnych należy bardzo wiele ras króliczych, odznaczających się zarówno pięknym futerkiem, jak też i smacznym mięsem. Odmian tego typu królików jest tak wiele, że amator hodowca ma prawdziwy kłopot, jaką wybrać odmianę. Praktyka jednak wykazała, że najodpowiedniejsze do chowu są: szynszyle duże, niebieskie wiedeńskie, srebrzyste francuskie, barany białe. Skórki tych królików są specjalnie poszukiwane w przemyśle futrzanym. Chów królików wymienionych ras przy odpowiedniej opiece udaje się dobrze. Dzisiejszy przemysł futrzany poszukuje skórek dużych, o zwartym włosie i gęstym podszyciu. Większość skórek króliczych, niezależnie od ich zabarwienia, bywa farbowana (głównie na czarno na fokę) i odpowiednio strzyżona specjalnymi maszynami — maść przeto królicza nie odgrywa specjalnej roli. Natomiast, aby skórka miała istotną wartość futerkową, powinna być zdjęta w porze zimowej, najlepiej między połową grudnia a końcem stycznia. W tym czasie włos trzyma się mocno, skórka ma dobre podszycie i piękny połysk. Skórkę należy ściągać zaraz po zabiciu królika, uważając, aby jej nie uszkodzić. Po ściągnięciu skórkę należy wysuszyć na prawidle, zwracając baczną uwagę, aby się nie pomarszczyła, gdyż na sfałdowaniach, podczas wyprawy, często się rwie. Nie należy suszyć skórek przy piecu lub na słońcu, lecz w miejscu przewiewnym, zacienionym. Skórki „letnie", czyli zdjęte z królików bitych w nieodpowiednim czasie, nadają się jedynie do użycia na wyrób filcu, do czego służy zgolona z takich skórek sierść. Za takie skórki płacą kupcy bardzo mało, biorąc je na wagę.

Na produkcję wełny nadaje się królik angorski. Króliki te dają dochód głównie w postaci wełny. Wełna z królików ma wartość rynkową wówczas, gdy jest czysta, dobrze gatunkowana i dobrze przechowana. Z tego względu wymaga samo utrzymanie królików angorskich większych zabiegów, wyjątkowej czystości i regularnego wyczesywania wełny, którą należy gatunkować według długości włosa podczas wyczesywania i przechowywać w szczelnych, najlepiej w dobrze klejonych papierowych workach, aby nie dostały się mole, które niszczą wełnę. Większe ilości wełny przechowuje się dobrze w workach, używanych do ochrony futer przed molami (molochrony). Źle utrzymana wełna na króliku łatwo się spilśnia oraz zanieczyszcza. Taka wełna nie przestawia żadnej wartości. Aby królik nie zanieczyszczał karmą wełny, najlepiej zawieszać drabinkę do siana nazewnątrz klatki na osiatkowanych drzwiczkach. W ten sposób królik wyjada siano po przez siatkę co w dużej mierze zapobiega zanieczyszczeniu wełny. W każdym razie należy każdorazowo przed czesaniem królika oczyszczać wełnę ze źdźbeł siana lub słomy, które się do niej dostały. Króliki angorskie po kilku latach użytkowania dają coraz gorszą wełnę. Wówczas trzeba ostrzyc je kompletnie, a następnie zabić, ściągnąć skórkę, którą można zużyć, dając do garbowania na irchę lub zamsz.

Królik żyje około 8 lat, jednak do rozpłodu nadaje się najlepiej w wieku od 1—3 lat. Pierwszy raz należy samca dopuszczać do 10-cio miesięcznych samic. Popęd płciowy królików rozpoczyna się na przedwiośniu (w lutym lub na początku marca). Okres ciąży trwa 31 dni a rzut młodych bywa w różnej ilości. Nie należy wszelako pozostawiać przy matce więcej ponad 6 sztuk, w tej ilości rozwijają się lepiej. Nie należy też nadużywać płodności królików i ograniczać się do trzech lęgów na rok, przy czym miesiące późne, jesienne i zimowe powinny być okresem wypoczynku dla matek rozpłodowych. Młode odsadza się od matki po 8 tygodniach, a gdy ukończą 14 tygodni, trzeba oddzielić samiczki od samców. Samczyki czteromiesięczne zaczynają między sobą walczyć i wzajemnie się kaleczyć. Trzeba je porozsadzać do oddzielnych klatek lub wykastrować, o ile są przeznaczone na rzeź albo na produkcję wełny przy chowie królików angorskich. Króliki chowa się przeważnie w klatkach — stajenkach, przy czym w każdej klatce przebywa tylko jeden królik rozpłodowy: samiec lub samica. Młode po odsadzeniu od samicy umieszcza się w klatkach obszerniejszych. Wymiary klatki dla samiczki rozpłodowej powinny być następujące: długość 75—100 cm wysokość i szerokość 60 cm. Klatka dla samca — długości 75 cm, wysokości i szerokości 60 cm. — Klatki buduje się z desek, a dla światła i powietrza w przedniej ścianie urządza się osiatkowane drzwiczki. Dno nie powinno być szczelne, aby wydzieliny płynne królika wyciekały przez szpary na zewnątrz. Gdy się klatki ustawia piętrowo, jedne nad drugimi, trzeba dolne rzędy zabezpieczyć przed moczem wypływającym z klatek górnych. W tym celu daszki dolnych klatek robi się pochyłe (ku tyłowi) i pokrywa papą, smaruje smołą itp. Klatki mogą stać na dworze cały rok, należy tylko dbać, aby zimową porą było w klatce dość ściółki.

Żywienie królików nie sprawia wielkich trudności, jednak należy przewidzieć, że króliki powinny otrzymywać zarówno paszę objętościową, jak zielsko, siano, okopowiznę oraz paszę treściwą w postaci owsa, jęczmienia itp. Ziemniaki należy dawać tylko gotowane i w niewielkich ilościach, jako karmę tuczącą, natomiast zaleca się dawać marchew pastewną, buraki i brukiew w stanie surowym. Króliki lubią bardzo rośliny gorzkie, zwłaszcza piołun, wierzbę, chrzanowe liście i inne. Trzeba też dawać po trochu tych roślin choć raz na tydzień do innej paszy. Mokra koniczyna oraz świeże liście kapusty spożyte w większych ilościach wywołują nieraz wzdęcia u królików. Zaleca się przeto ostrożność przy spasaniu tych roślin. Siano królikom daje się cały rok.

J. Panowicz

Korówka wełnista

Korówka wełnista, zwana także mszycą wełnistą lub mszycą krwistą jest na zachodnich terenach Polski bardzo groźnym szkodnikiem jabłoni. Szkodliwość jej polega na wysysaniu soków z drewna, co powoduje powstawanie w tych miejscach na pniach i gałęziach rakowatych guzów i ran, wskutek których drzewo przez dłuższy czas choruje, a kiedy ran tych jest dużo i obejmą one pień czy gałęzie dokoła, drzewo wtedy ginie. W rzadkich wypadkach bywają porażone także i korzenie, skutkiem czego tworzą się i na nich guzy. Korówka wełnista najlepiej rozwija się na drzewach rosnących w miejscach zacisznych i osłoniętych, dlatego też jabłonie rosnące w pobliżu zabudowań są z reguły silniej przez nią atakowane, aniżeli drzewa rosnące w otwartym polu.

Sama korówka jest owadem małym, 2—3 mm długim, barwy brunatnej, gęsto pokryta białym woskowym puchem, w większym skupieniu podobnym do waty lub wełny. Jej obecność na drzewie daje się bardzo łatwo zauważyć właśnie po tym białym puchu. Rozgnieciona korówka pozostawia charakterystyczny krwawy ślad, stąd też bywa nazywaną mszycą krwistą. Rozmnaża się ona bardzo szybko, wydając w ciągu roku kilkanaście pokoleń i dzięki właśnie płodności jest bardzo trudną do wytępienia. Największe nasilenie pojawu korówki wełnistej przypada na koniec lata (sierpień-wrzesień), wtedy też należy zwrócić specjalną uwagę na jej zwalczanie. Późną jesienią większość mszyc ginie, a zimują tylko nieliczne samiczki, ukryte w szczelinach pni lub korzeni. One to na wiosnę dają początek nowym koloniom, które najchętniej osadzają się w miejscach skaleczonych pnia i gałęzi, w ich rozgałęzieniach lub na zeszłorocznych ranach.

Ażeby zapobiec wystąpieniu korówki w swoim sadzie, należy już przy kupnie młodych drzewek zważać na ich zdrowotność i drzewek porażonych korówką bezwzględnie nie kupować. Dlatego też młode drzewka należy nabywać tylko ze szkółek zakwalifikowanych przez Wojewódzką Izbę Rolniczą, albo przynajmniej posiadających świadectwo zdrowotności wystawione przez Stację Ochrony Roślin. Po posadzeniu już drzewek w sadzie należy zapewnić im jak najlepsze warunki życia, ażeby stały się dostatecznie odporne na wszelkie czynniki pasożytnicze. Nie należy także zaniedbywać odpowiedniego prześwietlania koron drzew w okresie zimowym, ponieważ korówka nie lubi silnego światła i chętniej poraża drzewa o zagęszczonych koronach.

Zwalczanie bezpośrednie korówki polega głównie na smarowaniu miejsc porażonych zwykłym spirytusem denaturowanym. Można go też zmieszać pół na pół z naftą, albo dodać do niego szelaku, co zwiększa jeszcze skuteczność spirytusu. Zabieg ten najlepiej jest przeprowadzać przy pomocy pendzla i to natychmiast po zauważeniu pierwszych kolonii korówki powtarzając go później co 2—3 tygodnie. Zimowe opryskiwa-

nie drzew karboliną sadowniczą ma także duży wpływ na zwalczanie korówki. Bardzo silnie porażone i zrakowaciałe gałęzie, a nawet całe drzewa należy bezwzględnie wycinać i palić. **Stefan Alwin,**

Prace w ogrodzie na wrzesień

W sadzie. Zbiór owoców jesiennych. Owoce (jabłka i gruszki) zbieramy przed zupełnym dojrzeniem. Należy zwrócić baczną uwagę na sposób zbioru, gdyż owoce te leżeć będą czas dłuższy. Nie można owoców strząsać. Zdejmować trzeba ostrożnie, kładąc do wyścielanego koszyka, skąd po zdjęciu z drabin, pojedynczo, nie wysypywać! przekładać do skrzynek, w których będą przechowywane na półkach w przechowalni.

Zaraz po zbiorze owoców należy je sortować na 3 wybory. Owoce pokaleczone, małe, chore itp. odkładamy osobno do natychmiastowego spożycia wzgl. do przerobienia. Przechowalnia musi być dość chłodna, zabezpieczona od mrozu, dobrze wietrzona, lecz nie za sucha, aby owoce nie więdły. Należy pamiętać, aby w przechowalni przeprowadzić dezynfekcję przed złożeniem owoców. Po starannym wymieceniu, wymyciu podłogi i półek, należy ściany świeżo wybielić i przeprowadzić siarkowanie. Siarkowanie przeprowadzamy w ten sposób, że na środku ubikacji, przeznaczonej na przechowalnię w naczyniu metalowym zapalamy siarkę (kwiat siarkowy) i tak pozostawiamy na przeciąg 24 godzin. Oczywiście przed tym należy wszelkie szpary uszczelnić.

Przeciw szkodnikom (przedzimek) zakładać opaski lepowe.

Liście drzew owocowych starannie wygrabiać i palić celem zwalczania grzybków, niszczących drzewa i owoce.

Pędy malin, które już owocowały należy usunąć, kto tego jeszcze nie uskutecznił w sierpniu.

W warzywniku. W dalszym ciągu zbieramy nasienniki warzyw. Przechowujemy je w miejscu przewiewnym i suchym.

U pomidorów należy przyciąć wierzchołek pędu, zostawiając 1—2 liście nad ostatnim gronem. Dalsze tworzące się grona kwiatowe już nie zdążą owocować, a przycięcie wierzchołka ułatwia dojrzewanie pomidorów.

Nawozić płynnymi nawozami szparagi, ścinać i palić pożółkłe już łęty szparagowe (nie składać pędów szparagowych na kompost!).

U kapusty brukselskiej usunąć wierzchołki, aby wytworzyła lepsze główeczki.

Dokończyć zbiór cebuli.

Zbierać fasolę, dosuszając ją na kupkach po wyrwaniu. Potem złożyć w miejscu suchym i przewiewnym.

Truskawki oczyścić z chwastów i wąsów.

Nasienniki ogórków, o ile już zżółkły, zebrać i trzymać w miejscu słonecznym. Gdy zmiękną — rozkrajać, wybrać nasienie, przemyć i wysuszyć.

Ogród ozdobny. Czyścić grzędy kwiatowe, zbierać nasiona kwiatów letnich w torebki papierowe, dając od razu napisy. Z przekwitłych krzewów kwitnących i bylin (kwiatów trwałych) usunąć suche kwiatostany, które szpecą roślinę, a wytwarzając nasienie osłabiają kwitnienie na rok przyszły.

Komposty. Pamiętać, że kompost jest najlepszy z roślin świeżych przewiędniętych. Składając na kompost suche zielsko z całymi wiechami dojrzewających czy dojrzałych nasion — zachwaścimy ten cenny nawóz, a potem cały ogród czy pole. Wykoszone owocujące osty czy inne suche badyle — palić.

Również nie składać na kompost opadłych przedwcześnie liści z drzew owocowych, łętów szparagów. *R.*

Przed wędrówką pasiek na wrzos

Zbiory tegoroczne z głównego pożytku nie wypadły równo. W okolicach, położonych blisko klonów i rozległych łąk przypadły przeciętnie na koniec maja i były dobre. Gdzie indziej, w pobliżu łanów rzepaku i białej koniczyny okazały się zaledwie średnie, wreszcie w okolicach, skazanych niemal wyłącznie na akacje i lipy — zawiodły. Ogólny wynik zbiorów u nas do tej chwili jest niepomyślny i wątpić należy, czy długokwitnący modrak — chaber — bławatek, nieliczna facelja, nostrzyk, seradela i gorczyca odmienią obecny stan rzeczy. Trzeba przeto zostanowić się, czy nie należałoby w tym roku przerzucić pasiek na wrzosowisko, o którego miodności daje nam pojęcie fakt, że we wielu okolicach czas kwitnięcia wrzosu stanowi wręcz główny okres pożytku.

Z drugiej jednak strony wrzosowisko, jak żaden inny pożytek, jest nader zdradliwy. Nawet starsi, doświadczeni pszczelarze, którym zagadnienie racjonalnego prowadzenia pasieki mogłoby wydawać się kwestią w każdym szczególe rozwiązana, na skutek przewiezienia pszczół na wrzos w licznych wypadkach *zdziesiątkowali swoje pasieki.* Nie będzie zatem od rzeczy zapoznać pszczelarzy z właściwym podejściem do sprawy, zapewniającym korzystanie z wrzosowisk bez obawy wyniesienia stąd jakichkolwiek strat.

A więc:

1. Przed wywiezieniem pszczół usunąć z gniazd niemal wszystkie ramki z miodem i przechować je do czasu powrotu pasiek z wrzosowiska.

2. W miejsce usuniętych ramek zawiesić w gniazdach ramki z najmocniejszą (starą — co najmniej dwuletnią — węzą), gdyż miód wrzosowy jest bardzo gęsty, trudno wybryzguje z komórek i skutkiem tego w czasie wirowania młodszy susz z reguły wyłamuje się z ramek.

3. Obrać zmierzch chłodnego dnia i wówczas mocno ustawić ule na ciężarowym samochodzie lub na platformach na resorach, ostatecznie na wozach drabiniastych, wymoszczonych sianem, chrustem albo słomą, zważając aby ramki w ulach wisiały w linii poprzecznej do drogi. Powały zasiatkować, a wyloty pozatykać. W razie niemożności zasiatkowania pował, zwiększyć jak najbardziej wyloty i je zasiatkować. Roje skropić wodą.

4. Umieścić pasiekę na wrzosowisku, oddalonym najmniej 5—8 km od starego miejsca, gdyż w przeciwnym razie część pszczół lotnych powróci na stare miejsce i zmarnieje.

5. Obrać wrzosowisko obficie miodujące. Jest to sprawa przy wyborze terenu niesłychanie ważna.

6. Zabezpieczyć ule przed złodziejami ,aby oni uli nie ukradli.

Stopień wydzielania nektaru u rośliny zależny jest głównie od stanu pogody w okresie pierwszych faz rozwoju więzów kwiecia rośliny. Jeśli np. akacja w tym roku kwitła obficie, lecz skąpo miodziła, stało się to z powodu znaczniejszych wahań temperatury w okresie rozwijania się zawiązku jej kwiecia, kiedy w ciągu dni grzało słońce, a noce były zimne. Lipa niekiedy tak miodzi, że jeden pień nagromadzi z niej przeciętnie 30 kg miodu w ciągu 10-ciu dni. Takie jednak lata należą do rzadkości, bowiem zdarza się to tylko wówczas, gdy w okresie jej kwitnięcia powietrze jest przesycone wilgocią i ciepłe, a przy tym bez wiatru. Facelia, biała koniczyna, inkarnatka i wiele innych miododajnych kwiatów miodzi różnie w poszczególnych latach i w różnych strefach, lub nie wydziela prawie nic nektaru w dni, gdy nagle nastaje upał i suszący wiatr. Podobnie dzieje się z wrzosem. W niektóre lata wszystkie zbiorniki jego kwiatów przepełnione są nektarem i cudna pogoda rozwiera je pszczołom w ciągu szeregu dni od świtu do zmierzchu; częściej jednak jest tak, że tylko część wrzosowiska obficie miodzi — raz ta w miejscach zacisznych i nizinnych, innym razem ta na wyniosłościach, gdy tymczasem ta pozostała część mimo bujnego kwiecia jest bez nektaru.

Miodność wrzosu, jak zresztą i innych roślin, daje się poznać z oblatywania go przez pszczoły, które pod tym względem stanowią idealny sprawdzian. Wybierając kwiaty co najlepsze i najbardziej miodzące nieomylne miodziarki skupiają się zawsze przy najbogatszym źródle, pomijają natomiast kwiaty, wydzielające mniej nektaru.

W jakim stopniu w tym roku wrzosowiska dopiszą i które, trudno w tej chwili przewidzieć. W każdym razie przy wyborze ich decydujące znaczenie ma rzeźba terenu. I tak np. w północno-zachodnich częściach woj. poznańskiego od wielu lat znane jest pszczelarzom rozległe wrzosowisko, położone na falistym terenie, począwszy od Smolar poprzez Gogolice, Drawsko, lasy sierakowskie ku Międzychodowi. Jeszcze przed wojną rok rocznie ustawiano w tej okolicy niezliczone ilości pni, zaś w okresie okupacji Niemcy sprowadzili tam pasieki nawet z Hanoweru. Właśnie falistość terenu tego wrzosowiska sprawia, że pożytek zeń jest co roku pewny.

Niezwłocznie po opuszczeniu wrzosowiska, możliwie zaraz po ustawieniu pasieki na starym miejscu, usuwamy z gniazd wszystkie ramki z miodem, a zawieszamy w ich miejsce ramki z miodem niewrzosowym. Gdybyśmy przez zimę pozostawili pszczoły na miodzie wrzosowym, mogło by się zdarzyć, że raczej osypałyby się z głodu, niż spożyły pozostawiony im zapas, bo miód ten najczęściej zbija się w twardą masę że żadna pszczoła nie jest w stanie rozcieńczyć go i spożyć. Nadto miód wrzosowy często wywołuje biegunkę u pszczół. Do wybierania miodu wrzosowego przeznaczamy ogrzany pokój, niedostępny dla pszczół. Ramki układamy kolejno nad ciepłą płytą kuchenną i potem dopiero wirujemy za pomocą miodarki. Jeśli mimo tego zabiegu miód nie wybryzguje, trzeba ramkę po ramce płasko układać na czystym stole i za pomocą rozluźniacza (specjalny przyrząd z iglicami) ułatwić sobie zadanie.

W rzędzie poszczególnych gatunków miodów pszczelich, miód wrzosowy jest towarem średniej jakości. *Jan Hahn*

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zarządzenie w sprawie niższego przemiału mąki

Jak wiadomo w Polsce obowiązuje 90 proc. przemiał mąki żytniej i 80 proc. mąki pszennej. Wobec tego, że odnośne przepisy nie zawsze były ściśle wykonywane i zdarzały się wypadki doko-

nywania przez młyny przemiałów o procentowości niższej, niż dozwolona — Minister Aprowizacji i Handlu wydał w dniu 10 sierpnia br. nowe zarządzenie, które zapowiada ostre sankcje karne za nieprzestrzeganie przepisów przemiałowych.

Na mocy nowego zarządzenia przemiał zbóż procentowo niższy od wyżej wymienionych oraz obrót produktami uzyskanymi z takiego przemiału może być dokonywany tylko na podstawie imiennych zezwoleń, udzielanych przez Ministra Aprowizacji i Handlu dla celów i na warunkach w tych zezwoleniach wymienionych.

Z upoważnienia Ministra Aprowizacji i Handlu poszczególni wojewodowie mogą udzielać we własnym zakresie imiennych zezwoleń przedsiębiorstwom młynarskim, zakładom piekarskim oraz odpowiednim instytucjom na procentowo niższy przemiał mąki i wypiek pieczywa z tej mąki wyłącznie na potrzeby szpitali, sierocińców itp.

Zezwolenia takie winny zawierać dokładną ilość zboża, ścisły termin, w jakim przemiał ma być dokonany, rozdział wypieku itp.

Obrót zapasami mąki z przemiału procentowo niższego, niż dozwolony, z wyjątkiem produktów zbożowych z dostaw UNRRA i zapasów władz aprowizacyjnych jest dozwolony tylko do dnia 1 września br. Po tym terminie wszelki obrót taką mąką bez zezwolenia jest zakazany.

Za wykroczenia przeciwko tym przepisom grożą kary do 6 miesięcy aresztu i grzywny do 500.000 zł lub jedna z tych kar. Ponadto odpowiednie powiatowe władze administracji ogólnej mają zarządzić konfiskatę zakwestionowanej mąki.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 14-go sierpnia 1946 r.

STYPENDIA DLA KANDYDATÓW NA KSIĄŻKOWYCH W OŚRODKACH KULTURY ROLNEJ

W majątkach państwowych należących do przedsiębiorstwa Państwowych Nieruchomości Ziemskich odczuwa się wielki brak solidnych sił rachunkowych. Aby poprawić ten stan — Zarząd Centralny P. N. Z. rozpoczyna akcję stypendialną. Mianowicie absolwenci średnich szkół handlowych, rolniczych i ogólnokształcących, a w drodze wyjątku także wybitnie zdolni wychowańcy 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, zarówno mężczyźni jak i kobiety w wieku powyżej 20 lat, będą mogli otrzymać stypendium na przygotowanie się do pracy w zakresie księgowości rolniczej w majątkach państwowych.

Praktyka będzie miała miejsce w wybranych majątkach państwowych i będzie trwała pełen rok. W tym okresie stypendyści przejdą specjalny kurs rachunkowości rolniczej. — Stypendyści otrzymają pełne utrzymanie i dodatek w gotówce w wysokości wypłacanej praktykantom rolnym.

Po zadawalniającym ukończeniu kursu i praktyki stypendyści mają zapewnione stanowiska księgowych w ośrodkach kultury rolnej, ze swej strony stypendyści składają zobowiązanie pracy w tych ośrodkach na ogólnych zasadach z możnością stopniowego awansu.

Podania z załączeniem własnoręcznego życiorysu, metryki, świadectw szkolnych i świadectwa zdrowia należy nadsyłać pod adresem: Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 15.

KOMUNIKATY
WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Wojewódzka Izba Rolnicza
w Poznaniu

Obwieszczenie

Na zasadzie ustawy z dnia 13. III. 34 r. o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. nr 32, poz. 284) oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2. VII. 35 r. o wykonaniu ustawy (Dz. U. R. P. nr 52 poz. 339) oraz dekretu z dnia 22. II. 46 r. o zmianie ustawy z dnia 13. III. 34 r. o nadzorze nad hodowlą zarządza się przegląd ogierów przez Komisje Kwalifikacyjne i podaje się do wiadomości co następuje:

1. Właściciele ogierów urodzonych w roku 1944 i starszych, obowiązani są zgłosić je do dnia 15. 8. 46 r. do Zarządów Miast-Gmin, w których obrębie mają miejsce stałego postoju w celu sporządzenia spisu ogierów i stale zawiadomić w ciągu 14-tu dni o wytrzebieniu, padnięciu lub pozbyciu ogiera.
2. Za niezgłoszenie ogiera do Zarządu Gminy, właściciel ogiera ukarany będzie grzywną 3.000 zł.
3. Właściciele ogierów winni doprowadzić je na przegląd przed Komisje Kwalifikacyjne w terminie i miejscu określonym w załączonym planie objazdów Komisji Kwalifikacyjnej.
4. Za nedoprowadzenie ogiera przed Komisję Kwalifikacyjną, właściciel ogiera ukarany będzie grzywną 3.000 zł.
5. Zwolnione są od doprowadzenia przed Komisje Kwalifikacyjne ogiery, które:
   a) są przygotowane w b. roku kalendarzowym do prób dzielności lub biorą udział w próbach dzielności, odbywających się zgodnie z przepisami o wyścigach konnych,
   b) są używane do badań naukowych lub celów leczniczych w zakładach naukowych lub leczniczych,
   c) znajdują się w zwierzyńcu jako okazy.

Właściciele tych ogierów mogą nie doprowadzić ich przed Komisję Kwalifikacyjną, jeżeli stawią odpowiednie zaświadczenia wydane w stosunku do ogierów określonych w pkt.:

a) przez instytucję urządzającą próby dzielności,
b) przez kierownika zakładu naukowego lub leczniczego,
c) przez Starostę.

Ogiery wyżej wymienione nie podlegają opłacie licencyjnej, nie wolno jednak niemi stanowić.

6. Właściciele ogierów powinni przedstawić Komisji Kwalifikacyjnej wszystkie dokumenty dotyczące ogiera: dowód tożsamości, świadectwo pochodzenia (rodowód), poprzednio wydane świadectwo uznania, świadectwa pokrycia itd.
7. Właścicielom ogierów uznanych przez Komisje Kwalifikacyjne wydane będą za opłatą zł 500,— świadectwa uznania oraz świadectwa pokrycia, które właściciele ogierów uznanych winni wydawać właścicielom klaczy pokrytych przez ogiery.
8. Pokrywanie klaczy dozwolone jest tylko ogierami uznanymi i na obszarze jaki będzie wyznaczony w wydanym świadectwie.
9. Ogiery, które nie zostały uznane przez Komisje Kwalifikacyjne, obowiązani są właściciele poddać je wytrzebieniu na własny koszt i ryzyko w terminie 3-mies. po wydaniu orzeczenia Komisji. Powiatowy Urząd Ziemski może przedłużyć ten termin z ważnej przyczyny.

   Ogiery nie wytrzebione w obowiązującym terminie podlegają skonfiskowaniu bez odszkodowania przez Powiatowe Urzędy Ziemskie. Po wytrzebieniu zostają one oddane do użytku publicznego lub też sprzedane z przetargu.
10. a) stanowienie cudzych klaczy ogierami nie posiadającymi świadectwa uznania, karane będzie grzywną 3.000 zł,
    b) kto dopuszcza do powstania warunków przy których jest możliwe pokrycie klaczy ogierem nieuznanym, ukarany będzie grzywną 3.000 zł.

Wojewódzka Izba Rolnicza
w Poznaniu
L. dz. 497/46.K.

Odpis!

Poznań, dnia 8 sierpnia 1946 r.

Do
Starostw Powiatowych

Na mocy ustawy z dnia 13. III. 34 r. (Dz. U. R. P. nr 32, poz. 284) i na mocy Dekretu z dnia 22. II. 46 r. (Dz. U. R. P. nr 9, poz. 67) Wojewódzka Izba Rolnicza donosi, że w porozumieniu z Zarządami Stadnin Państwowych ustaliła terminy licencji ogierów według załączonego planu.

Równocześnie prosimy o wydanie zarządzenia Zarządom Miast i Gmin sporządzenia list właścicieli ogierów według załączonego wzoru, które to spisy wręczy przedstawiciel Zarządu Miejskiego-Gminnego w dniu licencji przewodniczącemu Państwowej Komisji Licencyjnej, jak również poda stan ilościowy klaczy 3-letnich i starszych z terenu gminy.

Licencji podlegają wszystkie ogiery, znajdujące się na terenie powiatu urodzone w r. 1944 i starsze (także licencjonowane poprzednio).

W powiatach większych, gdzie licencja będzie przeprowadzana w kilku miejscowościach prosimy o dostarczenie środka lokomocji, celem przewiezienia Komisji. Również prosimy o wydanie zarządzenia dostarczenia stołu, krzeseł i 2 sekretarzy.

W załączeniu przesyłamy wzór obwieszczenia celem ogłoszenia na terenie całego powiatu.

Komisarz
Wojewódzkiej Izby Rolniczej
w z. (—) Mińczykowski

3 zał.
plan objazdu Kom. Lic.
wzór obwieszczenia
wzór spisu właścicieli og.

Plan objazdów Komisji Licencyjnej Ogierów

Lp.	Powiat	Data	Miejsce licencji	godz.
1.	Oborniki	17. 9. 46 r.	Oborniki — Targowica	9
2.	Chodzież	18. 9. „	Chodzież — Targowica	9
3.	Mogilno	18. 9. „	Mogilno — Targowica	10
4.	Czarnków	19. 9. „	Czarnków — Targowica	10
5.	Gniezno	19. 9. „	Gniezno — P. S. O.	9
6.	Międzychód	20. 9. „	Sieraków — P. S. O.	9
7.	Września	20. 9. „	Września — Targowica	10
8.	Konin	24. 9. „	Konin — Targowica	9
	„	24. 9. „	Stadn. Państw. Nieświastów	14
	„	25. 9. „	Zagórów przed Zarz. Państw.	9
	„	25. 9. „	Maj. Grodziec	14
9.	Gostyń	25. 9. „	Gostyń — Targowica	9
10.	Turek	26. 9. „	Turek — Targowica	9
	„	26. 9. „	Uniejów — Targowica	14
11.	Kościan	26. 9. „	Kościan — Targowica	10
12.	Koło	27. 9. „	Koło — Targowica	10
13.	Szamotuły	1. 10. „	Majętn. Otorowo	10
14.	Nowy Tomyśl	2. 10. „	Nowy Tomyśl — Targowica	9
15.	Wągrowiec	2. 10. „	Wągrowiec — Targowica	9
16.	Wolsztyn	3. 10. „	Wolsztyn — Targowica	10
17.	Żnin	3. 10. „	Żnin — Targowica	10
18.	Środa	4. 10. „	Środa — Targowica	10
19.	Zielona Góra	4. 10. „	Zielona Góra — Targowica	10
20.	Kępno	8. 10. „	Kępno — Targowica	9
	„	8. 10. „	Ostrzeszów — Targowica	13
21.	Ostrów	9. 10. „	Ostrów — Targowica	9
22.	Kalisz	10. 10. „	Kalisz — Targowica	9
	„	10. 10. „	Stawiszyn — Targowica	13
	„	11. 10. „	Koźminek — Targowica	9
	„	11. 10. „	Godziesze — Targowica	13
23.	Leszno	15. 10. „	Leszno — Targowica	9
24.	Wschowa	15. 10. „	Wschowa — Targowica	14
25.	Jarocin	15. 10. „	Jarocin — Targowica	9
	„	15. 10. „	Pleszew — Targowica	13
26.	Rawicz	16. 10. „	Rawicz — Targowica	10
27.	Krotoszyn	16. 10. „	Krotoszyn — Targowica	9
	„	16. 10. „	Koźmin — Targowica	14
28.	Śrem	17. 10. „	Śrem — Targowica	10
29.	Poznań	18. 10. „	Poznań — Rzeźnia Miejska	9
30.	Trzcianka	22. 10. „	Trzcianka	9
31.	Strzelce	22. 10. „	Strzelce	14
32.	Gorzów	23. 10. „	Gorzów	9
33.	Skwierzyna	24. 10. „	Skwierzyna	9
34.	Międzyrzecz	24. 10. „	Międzyrzecz	13
35.	Sulęcin	25. 10. „	Sulęcin	9
36.	Krosno n/Odrą	29. 10. „	Krosno	9
37.	Gubin	29. 10. „	Gubin	13
38.	Słubice	30. 10. „	Rypin	12
39.	Świebodzin	31. 10. „	Świebodzin	9
	„	31. 10. „	Sulechów	14

Notowanie cen ziemiopłodów Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu

za okres od 16. 7. — 30. 7. 1946 r.

Ceny przeciętne na terenie Województwa Poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych), w zł za 100 kg.

Żyto 660, żyto nowe 590, pszenica 1.630, jęczmień browarny 790, jęczmień kaszany 710, owies 760, ziemniaki 350, groch Wiktoria 2.000, rzepak stary 4.165.

Tendencja cen była niejednolita.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Świnarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86 / Administracja: Poznań, ulica Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85) / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K-15024.